

Rok XI
Nr. 262

ABC

P R
Warszawa,
sobota 12 września 1936 r.

10
GROSZY

NOWINY CODZIENNE

10
GROSZY

NASZE ABC

Duch Skargi

Święcimy uroczyste 400-lecie Skargi. W czym tkwi tajemnica, że postać największego naszego kaznodziei mimo ogromnego dystansu czasu, tak nam jest ciągle bliska i żywa? W potężnym słowie, czy w żarliwej sile patriotyzmu, czy w męskiej odwadze przekonania?

We wszystkim tym po części. Ale co najbardziej jest w Skardzie wieczne i dlatego najmocniej go do nas zbliża, to orli wzrok, jakim przenikał daleką przyszłość. Był nie tylko zdarzeniem literackim i historycznym. Był i pozostał — zjawiskiem, na tle którego rysuje się cała historiozofia i psychologia dziejów naszych. To sprawia, że z takim przejęciem czytamy jego słowa, które jeszcze niedawno, pod koniec niewoli brzmiały nam jak dojmujący wyrzut sumienia, a dziś — w wolnym znowu państwie — mają jeszcze bardziej przenikliwą wymowę groźnego ostrzeżenia.

A to już jest narodową cechą Polaków, że mamy charakter nierówny, przekreślający nie raz nasze olbrzymie możliwości. W jakim to zawrotnym tempie, ledwie wszedłszy w krąg dziejowy, Polska Piastów osiągnęła szczyt potęgi za Chrobrego — aby wkrótce po tym wpaść w przewlekły chaos epoki dzielnicowej. Okres Jagielloński, rozpoczęty Grunwaldem, wydaje się nam dziś złotą epoką wielkości, a jakież gorzkie słowa na ich lekkomyślność polityczną rzucił swym współczesnym Kochanowski. Że upadek Polski przyszedł dopiero w 200 lat po Skardzie, a nie już w pół wieku po nim, za Jana Kazimierza — było tylko wynikiem koniunktury, iż nie było na razie dość silnych sukcesorów. Ale bieg dziejów naszych już był wtedy przesądzony — przesądziły go głębokie wady polskiego charakteru, z których za najważniejsze maksymy życia politycznego wybrał sobie: „Kupę, panowie bracia” i „Jakoś to będzie”.

Lizaliśmy się po tym z ran, dociekali przyczyn i formułowali teorie nowej, lepszej Polski. Ale dziś, gdy ją mamy, duch Skargi staje się nam znowu zatracającym bliski. Przyszłość rysuje się poważnie, nie raz groźnie. Należałoby wydobyć z narodu wszystkie siły, pozwolić mu na najpełniejsze rozwinięcie swych możliwości — tymczasem dzisiejszość Polski zamknięta jest w błędnym kole wewnętrznych zmagania, a tak skrytykowana smutna epoka zamkniętej w stanowym samolubstwie szlachetczyzny i zachłannych królewici przypomina się nie raz aż nazbyt żywo.

Lektura Skargi, to dla Polski dzisiejszej jedna z najaktualniejszych i najpotrzebniejszych książek.

J. M.

Prymas Hlond za granicą

BRUKSELA, 11. 9. Dziś rano przybył do Brukseli Prymas Polski kardynał Hlond, powitany na dworcu przez posła Jackowskiego, konsula R. J. Nagórskiego, członków poselstwa i konsulat R. P., księży polskiej misji katolickiej, duchowieństwo belgijskie oraz licznych delegatów centralnego związku towarzystw polskich w Belgii. Po 15-minutowym postoju kardynał wyruszył w dalszą podróż do Malines, gdzie na dworcu powitał go konsul R. P. Gajdziński i kanonik Leclef, reprezentant prymasa Belgii.

Piloci polscy odnalezieni

„LOPP” lądował w pobliżu jeziora Onega

Wczesnym rankiem do Warszawy nadeszła wiadomość, że lotnicy zaginionego balonu LOPP kpt. Janusz i por. Brenk są odnalezieni.

Jak się okazuje miejsce lądowania balonu znajduje się mniej więcej w tej okolicy, na którą wskazywał znakomity pilot belgijski Demuyter, według wszelkiego prawdopodobieństwa zdobywca pucharu Gordon-Bennetta. Twierdził on po przybyciu do Warszawy, że zaginiony balon polski powinien znajdować się na zachód od miejsca lądowania jego balonu „Belgica”, nie wykluczał też, że LOPP znajduje się bardziej na północ od balonu belgijskiego.

Przypuszczenia Demuytera sprawdziły się. Do Aeroklubu Polski nadeszła wieść od zaginionych lotników tej treści:

„Mało Sujka. U. R. S. S. Lądowanie balonu „LOPP” 1 września, 8 godzina. Powłoka balonu rozdarta. Pięć dni szukaliśmy najbliższego osiedla. Balon znajduje się 25 km. od wsi Nowotoczna, nosowskiego selsowietu, w powiecie oneńskim, w odległości 100 km. od miasta Onegi, na południopółnocny - zachód. Przybliżone geograficzne położenie: długość 37 st. szer. 63 st. Spowrotem do Warszawy przybędziemy za dni 20. Janusz. Brenk”.

Jak można to sprawdzić na mapie lądowanie odbyło się pomiędzy jeziorem Onega a miastem Onega nad morzem Białym. W ciągu pięciu dni lotnicy przeszli od miejsca lądowania do wsi Nosowszczyzna 25 kilometrów, a następnie odbyli podróż do miejscowości Kałgazyń nad jeziorem Komacynem.

Z depeszy widać, że lądowanie nie odbyło się w najlepszych warunkach, skoro powłoka balonowa jest podarta. Prawdopodobnie balon opadł w lasach.

Lotnicy z komunikowali się już z Moskwą, wysyłając następującą depeszę do rosyjskiego aeroklubu:

„Lądowaliśmy dnia 1 września, w odległości 25 km. od wsi Nosowszczyzna, w rejonie Onego (kraj północny) w odległości 100 km. od miasta Onegi. Idziemy pieszo przez miejscowości Kałgazyń, Małosujka, Onega. Prosimy o okazanie pomocy”.

Depesza do Moskwy pozwala

liczyć, że obaj lotnicy nieco pesymistycznie oceniają swoją sytuację, donosząc w depeszy do Warszawy, iż wrócą do Polski dopiero za dni 20. Raczej liczyć się należy z tym, że władze sowieckie okażą im szybką pomoc i

aeroplanami zabiorą do Moskwy.

Według wiadomości, jakie nadchodzą z Moskwy, kpt. Janusz i por. Brenk najpierw odwiezieni będą aeroplanami do Archangielska a następnie do Moskwy. W

stolicy ZSRR obaj piloci zapewne wypoczną i prawdopodobnie w połowie przyszłego tygodnia wrócą do Warszawy.

MIEJSCE LOPP

W tej chwili nadzieje na zdobycie przez Polskę w zawodach balonowych 1-go miejsca należy uważać za rozwiane. Prawdopodobnie puchar zdobędzie pilot belgijski Demuyter. O drugim i trzecim miejscu mówić jeszcze jest przedwcześnie, gdyż dokładnych pomiarów miejsca lądowania nie przeprowadzono. Nie jest wykluczone, że miejsce to przypadnie balonowi LOPP, choć z drugiej strony wielkie szanse mają również balony Deutschland oraz Zürich III.

Dalsze miejsca zajmą „Warszawa II”, „Polonia II”, „Sachsen”, „Maurice Mallet”, „Augsburg” i wreszcie „Bruxelles”.

Za francuskim parawanem Niemcy ciągnęli haracze z elektrowni

Ekonomiści współpracujący z Głównym Urzędem Statystycznym przeprowadzają obecnie badania nad strukturą przedsiębiorstw przemysłowych w Polsce, co ma m. in. na celu ustalenie jakie kapitały zagraniczne są zaangażowane w największych przedsiębiorstwach. Badania te objęły także Towarzystwo Elektryczne w Warszawie sp. akc. pozabawione niedawno wyroków Sądu Handlowego koncesji na stołecznej elektrowni. Dały one wynik rewelacyjny, wskazujący

na to, że wbrew powszechnemu mniemaniu większość pakietu akcji Towarzystwa Elektryczności znajduje się w rękach nie francuskich, lecz w posiadaniu światowego koncernu elektrycznego Niemiec, Siemens, jest bowiem najpotężniejszym udziałowcem paryskiego towarzystwa „Societe Industrielle d'Electricite”, do którego należy 60 proc. akcji d. koncesjonariuszów Warszawskiej Elektrowni.

Na marginesie tych rewelacyjnych badań przypomniano

fakt szybkiej wypłaty w czasie okupacji niemieckiej koncesjonariuszom warszawskiej elektrowni wojennego odszkodowania wysokości 30.000.000 marek, co można tłumaczyć jedynie świadomością ówczesnego rządu niemieckiego, iż warszawska elektrownia stanowi faktycznie własność kapitału niemieckiego.

Nacisk Anglii i Francji na Portugalję

LONDYN, 11. 9. Po raz czwarty w bież. tygodniu ambasador brytyjski w Lizbonie uczynił demarche w portugalskim ministerstwie spraw zagranicznych w celu skłonienia Portugalii do zwiększenia udziału w obradach komitetu nieinterwencji, który zbierze się w przyszłą środę. Ambasador W. Brytanii poparł wystąpienie ambasadora Francji, który również

dzisiaj odwiedził portugalskie ministerstwo spraw zagranicznych. Jeżeli Portugalia będzie trwała nadal przy swym odmownym stanowisku co do udziału w pracach komitetu, to według agencji Reutersa możliwe jest, iż zostanie wysunięta na przyszłym zebraniu komitetu propozycja objęcia całego półwyspu iberyjskiego zakazem importu broni.

Złośliwe plotki o niepokojach w Portugalii

PARYŻ, 11. 9. Poselstwo portugalskie w Paryżu zaprzecza kategorycznie wiadomościom, jakie ukazały się w prasie o rzekomych rozruchach w Portugalii.

informacji prasowych o buncie w portugalskiej marynarce wojennej.

LONDYN, 11. 9. Ambasada portugalska oświadcza, iż została oficjalnie poinformowana z Lizbony o zupełnej bezpodstawności

LIZBONA, 11. 9. Reuter dostrzegł się ze źródeł oficjalnych, iż wiadomości jakoby Portugalia miała obiecać Niemcom bazę dla łodzi podwodnych na wybrzeżach portugalskich są pozbawione podstaty.

„Sławny sędzie — ja okien nie trzaskałem”

Niespodziewane przerwanie procesu w Mor. Ostrawie

MORAWSKA OSTRAWA, 10. 9. W czwartek toczył się dalszy ciąg procesu w sprawie Bočka i towarzyszy. Charakterystyczną była radykalna zmiana w prowadzeniu sprawy przez sędziego Kaempfa, który w przeciwieństwie do poprzednich dni procesu wykazał wyraźny obiektywizm, a nawet w pewnym momencie wystąpił przeciwko prokuratorowi w obronie jednego z adwokatów.

dzie, oskarżony Gemza nas nie wozil, a ja okien nie trzaskałem”. Po tym oświadczeniu, które wywołało na sali konsternację, sąd udał się na naradę, po której przewodniczący zakomunikował, że rozprawa zostaje odroczone na czas nieograniczony.

Strajk nurków w Gdyni

GDYNIA, 11. 9. W Gdyni wybuchł pierwszy w Polsce strajk nurków. Do Komisariatu Rządu m. Gdyni zgłosili się nurkowie, pracujący w przedsiębiorstwie nurkowym Antoniego Sieji, z prośbą o interwencję w sprawie wypłacenia należnych im poborów.

Nurkowie zatrudnieni byli w przedsiębiorstwie Sieji nad wydobywaniem węgla z parowca norweskiego „Haray”, który w lutym 1934 roku zatonął na wysokości Helu. Ponieważ Sieja od dłuższego czasu nie wypłacał nurkom należnych im poborów, nurkowie ogłosili strajk.

Kancelarz Schuschnigg u króla Edwarda VIII

WIEDEŃ, 11. 9. (PAT.). Król Edward VIII przyjął dzisiaj rano w poselstwie brytyjskim kancelarza Schuschnigga. Rozmowa trwała prawie godzinę.

Kpt. Janusz i por. Brenk



odnalezieni wczoraj w północnej Rosji.